

PIRLS
2016



MIĘDZYNARODOWE BADANIE POSTĘPÓW BIEGŁOŚCI W CZYTANIU

Czytanki



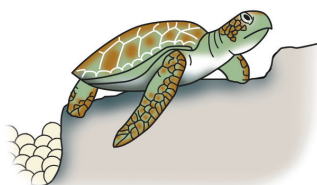
TIMSS & PIRLS
International Study Center
Lynch School of Education, Boston College

© IEA, 2015

Spis treści



Marta i czerwona kura _ _ _ _ _ 3



*Podróż życia
zielonego żółwia morskiego* _ _ _ _ _ 11

Marta i czerwona kura

Prue Anderson

Marta wyjęła zatyczkę z drzwiczek klatki. Otworzyła je i uśmiechnęła się na widok chmary kur rozbiegających się po podwórku. Gdacząc i strosząc pióra, przypadły do resztek z obiadu, które Marta im rozsypała. Dowodzenie, jak zawsze, objęła czerwona kura. Zagarniała dla siebie najlepsze kąski, dziobała każdą kure, która odważyła się wejść jej w drogę, trzepotała skrzydłami i w ogóle robiła mnóstwo zamieszania.



– Dlaczego inne kury pozwalają tej czerwonej tak się rządzić? – zapytała Marta swoją mamę.

– Kury mają porządek dziobania – wyjaśniła mama. – Rządzi kura najodważniejsza i najsilniejsza. Może dziobać wszystkie inne kury, a żadna nie może dziobać jej. Następna kura w porządku dziobania może dziobać wszystkie inne, z wyjątkiem kury na górze, i tak to idzie aż do biednej kury na samym dole. Naprawdę jej współczuję. Ale kury lubią twarde przywództwo.

Marta nie była jednak przekonana. Co wieczór musiała zamykać kury w klatce, żeby nie dopadły ich lisy ani sowy. To było jej zadanie. Każdy w jej dużej rodzinie miał swoje zadanie. Zanim zapadł zmrok, wszystkie kury były już bezpieczne w swojej klatce. Wszystkie poza czerwoną. Udawała, że idzie w stronę klatki, ale w ostatniej chwili rzucała się w bok i czekała, aż Marta zacznie ją gonić.



Inny figiel polegał na tym, że kura siadała na środku podwórka. Gdy Marta zbliżała się do niej na wyciągnięcie ręki, tak że tylko się schylić i podnieść, kura zaczynała machać skrzydłami tak gwałtownie, że Marta nie mogła jej objąć, i uciekała. Kiedy w końcu czerwona kura doszła do wniosku, że Marta wystarczająco się za nią nabiegała, spokojnie ruszała w stronę klatki. Jej małe czerwone oczy błyszczały triumfem, gdy Marta zatrzaskiwała za nią drzwi klatki.

Marta próbowała zwabić czerwoną kurę jej ulubionym jedzeniem, które kładła w środku klatki przed zmierzchem, ale kura nie dawała się przekupić. Marta próbowała przestraszyć czerwoną kurę, uderzając o siebie pokrywkami, ale przestraszyła inne kury, i to tak, że przez dwa dni nie składały jaj.



Marta poszła do ojca.

– Muszę dać nauczkę tej czerwonej kurze – powiedziała. – Zostawię ją na noc na podwórku, niech walczy z lisami i sowami. To ją nauczy wchodzić do klatki, kiedy każę.

– Marto – powiedział ojciec, odwracając się do niej. – Kura nie potrafi walczyć z lisem czy sową, a my nie chcemy tracić naszych kur. Potrzebujemy wszystkich jajek, które składają. Poza tym – uśmiechnął się – to nie rozwiąże twojego problemu. Po prostu następna kura w porządku dziobania zajmie miejsce czerwonej. – I wrócił do swojej pracy.

Marta wpadła do kuchni.

– Mamo, nie lubię mojego zadania, wyznacz mi jakieś inne.

– Hm, to łatwe – powiedziała mama. – Ugotuj obiad.

Marta spojrzała na stertę warzyw na stole, które trzeba było oczyścić, pokroić i usmażyć, żeby nakarmić całą rodzinę.

– Możesz umyć naczynia.

Marta spojrzała na stos brudnych patelni i garnków z poprzedniego wieczora wciąż piętrzący się w zlewie.

– Możesz zająć się dzieckiem.

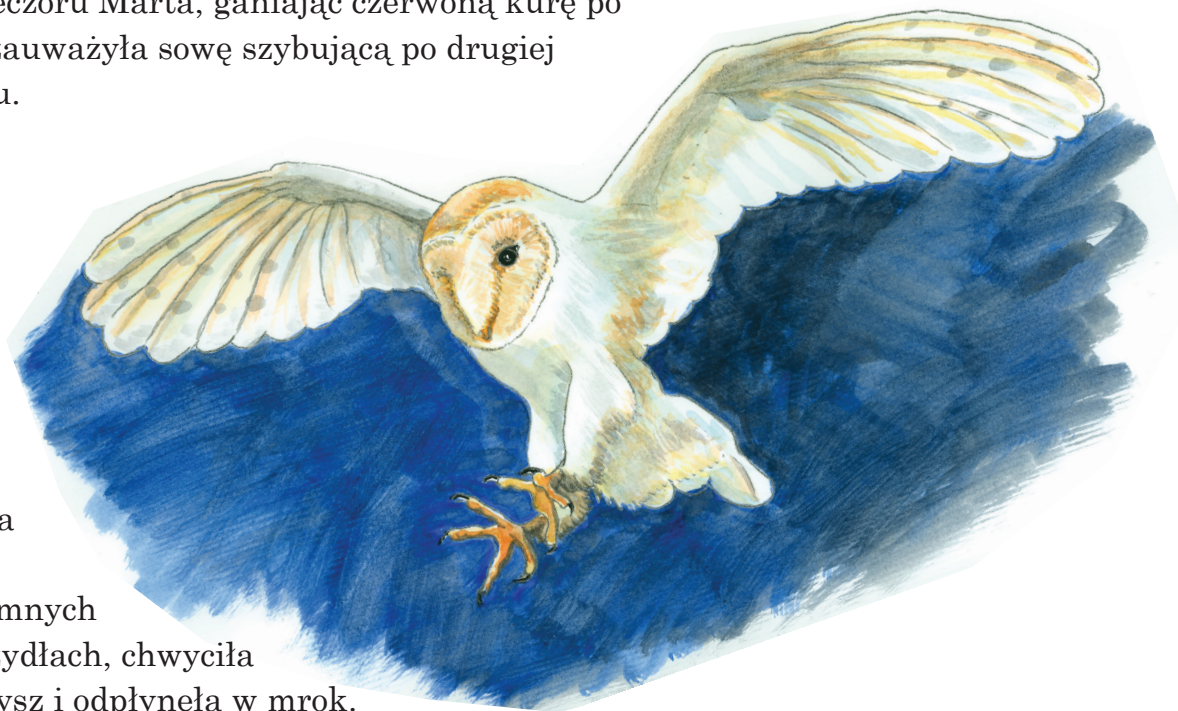
Marta spojrzała na swoją małą siostrzyczkę, która z radością rozgniała banana na twarzy, włosach i ubraniu.

Marta wycofała się za drzwi kuchni.

– Ja lubiłabym twoje zadanie – zawołała za nią mama.



Tego wieczoru Marta, ganiając czerwoną kurę po podwórku, zauważyła sowę szybującą po drugiej stronie płotu.



Sowa zanurkowała w trawę na swoich ogromnych białych skrzydłach, chwyciła w szpony mysz i odpłynęła w mrok. To nasunęło Marcie pewien pomysł. Następnego dnia wzięła drut i trochę białego płótna, zrobiła z nich dwa wielkie skrzydła i przyczepiła je do końca długiego kija. Swoją plan przedstawiła Staszku, swojemu bratu.

Wieczorem, gdy Marta jak zwykle uganiała się za czerwoną kurą, Staszek wszedł na podwórko z kijem przygotowanym przez Martę. Skrzydła w jego rękach zaczęły pikować w kierunku kury. Czerwona kura zatrzymała się, nastroszyła pióra, wściekle zagdakała i zaczęła bić skrzydłami, gotowa stawić czoła napastnikowi, ale białe skrzydła były coraz bliżej. Gdakanie czerwonej kury ucichło. Przywarła do ziemi z dziobem przygotowanym do ataku przy pierwszej sposobności. Nagle wkroczyła Marta.



Krzyknęła na białe skrzydła. Uderzyła je rękami i odepchnęła. Jej brat uniósł skrzydła, ale za chwilę opuścił je, by Marta znów mogła z nimi walczyć. Wszystko to obserwowały czujne oczy czerwonej kury, która przycupnęła u stóp Marty. W końcu straszliwe skrzydła poddały się i odleciały.

Marta schyliła się i wyciągnęła ręce. Czerwona kura rzuciła się ku nim i łagodnie położyła dziób na ramieniu Marty. Gdy Marta niosła ją do klatki, czuła małe kurcze serce tłukące się w pierzastej piersi. Tulila kurę do siebie, dopóki jej serduszko nie uspokoiło się. Potem delikatnie włożyła ją do klatki i uśmiechnęła się do Staszka.

– Teraz ty jesteś na górze porządku dziobania – roześmiał się Staszek.



Koniec części 1.
Przejdź do zeszytu
z pytaniami.

Podróż życia zielonego żółwia morskiego

Na podstawie: Gary Miller, *Turtle Travels*



Wyjście z piasku

Jest gwiazdzista sierpniowa noc. Gniazdo z jajami leży zakopane w piasku pół metra pod powierzchnią kostarykańskiej plaży. W gnieździe znajduje się ponad sto jaj zielonego żółwia morskiego, a każde ma rozmiar piłki golfowej.

Jedno z żółwiątek zaczyna się wiercić i wykluwać ze swojego jaja. Małeństwo przebija skorupkę ostrym końcem dzioba. Wciąż jeszcze zagrzebane w piasku, żółwiątko wydostaje się z jaja. Wkrótce w całym gnieździe panuje ożywiony ruch.

Używając płetw, żółwiątko rusza w górę. Czasem dotarcie na powierzchnię plaży może zająć więcej niż jeden dzień.

Ku wodzie

Kiedy żółwiątka dociera na powierzchnię plaży, kieruje się ku światłu księżycy odbijającego się w tafli oceanu. Na szczęście nie widać żadnych świateł z ulicy czy pobliskich domów. Mogłyby one zmylić żółwiątka, skierować je w złą stronę, z dala od morza.

Podróż ku wodzie to wyścig o przetrwanie. Żółwiątka nie jest większe od orzecha włoskiego. Kraby i ptaki, na przykład czaple, chwytają niektóre małe żółwie na plaży. Naszemu żółwiątku udaje się dotrzeć do wody.

Spieniona fala spycha je z powrotem na brzeg. Żółwiątka ponawia wysiłki, by płynąć przeciw załamującym się falom. Płynie cały dzień i noc i nie zwalnia przez kolejne dwa dni.

Ku otwartemu morzu

O podróży żółwiątka ku otwartemu morzu często się mówi, że to „stracone lata”. Naukowcy niewiele wiedzą o tym okresie życia zielonego żółwia morskiego. Być może przemieszcza się z prądem, wraz z dwanami wodorostów.

Żółwiątka podjada krewetki, małe meduzy i ślimaki dryfujące wśród wodorostów. Niestety w morzu pływają również plastikowe opakowania i inne śmieci, które wyrzucili ludzie. Ich zjedzenie może się skończyć śmiercią małego żółwia.



W morzu czyha też wiele innych niebezpieczeństw. Pod żółwiątkiem pływają drapieżniki, na przykład rekiny, a nad nim fruważą duże ptaki. Na szczęście trochę je chroni kolor skorupy. Od spodu jest niemal biała, żeby pływające rekiny nie zauważyły jej w słońcu. Z wierzchu jest ciemna, dlatego żółwiątko widziane z góry zlewa się z ciemną wodą.

Dorastanie do zieloności

Po kilku latach żółwiątko wchodzi w okres dorastania. Nie jest już malutkie, jak w chwili wyklucia się z jaja, ale nie jest jeszcze dorosłe. Jego skorupa ma teraz wielkość talerza. Nadszedł czas, by opuścić otwarte morze i udać się ku ciepłym wodom przy brzegu Florydy w Stanach Zjednoczonych.

Dzięki większej skorupie żółw jest bezpieczniejszy niż kiedyś. Czasem łyknie meduzę, ale głównie żywi się algami i trawą morską.

Lata mijają, a on powoli rośnie. Przenosi się na oddalone od brzegu żerowiska i tam staje się dorosły.

Nocami odpoczywa w wodzie pod kamieniami i nawisami skalnymi, wstrzymując oddech nawet przez pięć godzin.

Każdego dnia powraca na ten sam skrawek trawy morskiej, zwanej żółwią trawą. Żółwie, niczym kosiarki, krótko przystrzygają morskie pastwiska. Wskutek jedzenia trawy morskiej i alg obrastają zielonkawym tłuszczem. To właśnie dzięki temu zielone żółwie morskie zyskały swoją nazwę.



Powrót do piasku

Żółw w wieku około 26 lat waży około 140 kilogramów, a średnica jego skorupy ma ponad metr. Teraz wyrusza na nową przygodę. Rozpoczyna długą wędrówkę z powrotem na plażę, na której się urodził. Złoży na niej własne jaja.



Żółw może mieć do przebycia ponad 1 000 kilometrów, ale jest do tego dobrze przygotowany. Jego płetwy są jak skrzydła. Niemal frunie w wodzie.

Naukowcy wciąż próbują odkryć, jak żółw morski znajduje drogę na oceanie. Przypuszczają, że żółwie mogą wyczuwać zmiany pola magnetycznego Ziemi i że dzięki temu w ich głowach powstaje coś w rodzaju mapy umysłowej. W znajdowaniu drogi może im też pomóc zdolność zapamiętywania napotkanych w wodzie substancji chemicznych lub zapachów.

Kiedy żółw wróci do miejsca swojego urodzenia, znajduje partnera. Kilka tygodni później, o zmroku rusza w kierunku plaży.



Następne pokolenie

Po wyjściu z wody żółw z trudem pełźnie po piasku ku miejscu, z którego przyływ nie zmyje jaj. Za pomocą przednich płetw wykopuje szeroki dół. To będzie jego gniazdo. Tylnymi płetwami robi w dole mniejszą jamę.

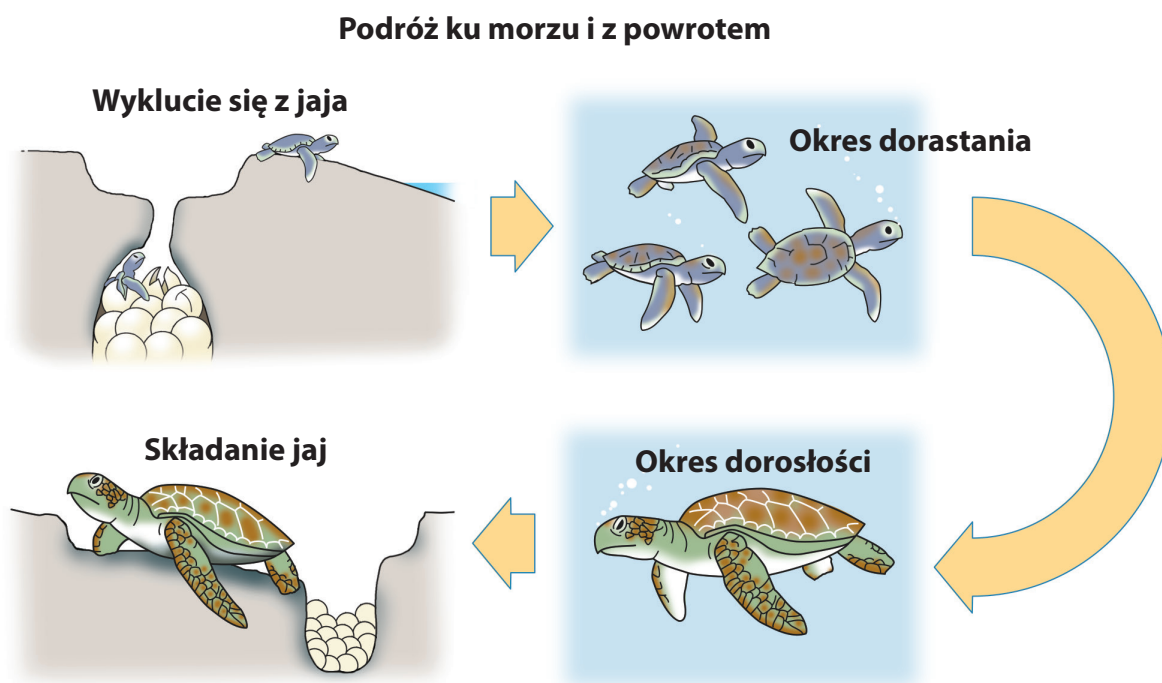
Po dwóch godzinach ciężkiej pracy może już złożyć ponad sto chropowatych białych jaj w mniejszej, głębszej jamie. Zagrzebuje je w piasku. Potem zasypuje piaskiem całe gniazdo.

Przez kolejne dwa miesiące wykopie jeszcze trzy takie gniazda i złoży w nich jaja. Po dwóch miesiącach nowe żółwiątka wydobędą się ze skorupki i rozpoczną własną podróż.

Dalsze życie żółwi

Po złożeniu wszystkich jaj żółw ponownie wyrusza na żerowiska przy brzegach Florydy. Co kilka lat będzie jednak powracać na tę plażę, by złożyć następne jaja.

Każdy zielony żółw morski robi tak przez całe swoje życie, które może trwać nawet 80 lat. Przez ten czas urodzą się tysiące małych zielonych żółwi morskich i wyruszą na otwarte morze.





Stop

Koniec części 2.
Przejdź do zeszytu z pytaniami.



BOSTON
COLLEGE

PIRLS
2016

Czytanki



© IEA, 2015
International Association
for the Evaluation of
Educational Achievement

pirls.bc.edu